Nr. 149. — Rocznik XXI. **Sobota, 2 lipca 1892.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 lipca.

Wybory w Anglii.

Parlament angielski zakończył swój sześcioletni żywot — żywot ciężki, naprzemian ospały i namiętny. Przy zgonie było zaledwie trzydziestu deputowanych, należących w większości do jego wrogów — do opozycyi.

O godzinie 3 minut 50, dnia 28 czerwca, odczytano w Izbie niższéj mowę królowéj, a dwadzieścia minut przed 4 opustoszała Izba posiedzeń — pozostały tylko cztery puste ściany.

Wybory rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, nowy bowiem parlament ma się zebrać 4 sierpnia. Stały ląd interesuje się wyborami o tyle, o ile zdołają one wpłynąć na zagraniczną politykę W. Brytanii. W tym względzie są wybory w Anglii nieocenionéj doniosłości. Anglia nie posiada wprawdzie tak potężnego głosu w radzie narodów, jak mocarstwa lądowe, lecz jako mocarstwo morskie gra pierwsze skrzypce w koncercie ludów. Otoczona ze wszech stron wałem morskim, jest poniekąd zabezpieczoną przed napadem nieprzyjaciół zewnętrznych. To panowanie na morzu dosięgło szczytu po upadku Hanzy i hiszpańskiéj Armandy za rządów silnéj królowéj Elżbiety i słabego króla Jakóba I.

Angielskie opancerzone potwory morskie, te liczne pływające fortece sprawiają, że W. Brytania jest nader ważnym czynnikiem wojny i pokoju. Żelazne paszcze angielskiéj floty mówią bardzo wyraźnie, a słowo ich ma znaczenie i znajduje ogólny posłuch. Wiemy, iż podczas wojny turecko-rosyjskiéj jedno rozkazujące „stój!“ powstrzymało armią rosyjskią w zwycięzkim pochodzie na Carogród. Anglia jest tedy, mimo swéj skromnéj armii lądowéj, niebezpiecznym przeciwnikiem i wartościowym sprzymierzyńcem a jéj decyzya może zawisnąć na szali europejskiego pokoju lub wojny. Z niemałą też bojaźnią śledzą stróże i przyjaciele owego pokoju każdy krok Anglii, każde jéj przechylanie się ku téj stronie. Z tych to właśnie przyczyn mają wybory angielskie ogólne znaczenie polityczne dla Europy. Znaczenie to podnosi jeszcze ta okoliczność, iż dwaj najwybitniejsi mężowie W. Brytanii mają wręcz sprzeczne poglądy tak na sprawę polityki zagranicznéj jak i na inne, wyłącznie Anglią obchodzące sprawy wewnętrzne. Lord Salisbury jest przyjacielem, a nawet sprzymierzyńcem trójprzymierza. Chociaż się posługuje dyplomatyczną powściągliwością, aby nie urazić wrażliwości innych mocarstw i chociaż nie mógł w obec konstytucyi swego kraju nadać swoim skłonnościom i przekonaniom konkretnéj formy, dał jednakże niejednokrotnie odczuć, że w razie wojny stanie po stronie trójprzymierza. Gladstone natomiast nie posługiwał się taką dyplomatyczną powściągliwością. Wyraził on swoje antypatye do Niemiec i Austryi i swoje sympatye do Francyi i ludów słowiańskich, których polityczną postacią ma być wszechwładna Rosya. Przed trzema laty ogłosił rodzaj manifestu w „Contemporary Review,“ który zasługuje obecnie na krótkie wspomnienie. Gladstone rozbierał wówczas pytanie, po któréj stronie ma się bić Anglia w razie wojny francuzko-niemieckiej i chociaż nie dał bezpośredniéj odpowiedzi, nie pozostawił jednakże żadnych wątpliwości co do swego zapatrywania. Uważa on taką wojnę odwetową za zupełnie uprawnioną i twierdzi z całą pewnością, iż musi ona prędzéj lub późniéj nastąpić. Niemcy czynią niewątpliwie wszystko możliwe, aby zdobyte prowincye wcielić do swego terytoryum, Gladston wątpi atoli, czy usiłowania te odniosą pożądany skutek. Widzi on, jak Alzacya i Lotaryngia błagalnie wyciąga ręce do odepchniętéj swéj matki“ i sądzi, że „Francya tych błagań wysłucha i pomocy nie odmówi bo odmówić nie może.“ Trójprzymierze bywa sławione jako liga pokojowa, lecz w istocie zostało ono utworzone przez wzgląd na ową nieuniknioną wojnę odwetową. W najnowszych czasach oświadczył Gladstone przez usta swych dzienników, że istotną ligą pokoju europejskiego jest sojusz rosyjsko-francuzki, stworzył on bowiem równowagę wobec trójprzymierza.

Nie mówi on wręcz, aby Anglia do tego sojuszu przystąpiła, lecz podnosi wolność wyboru w razie koniecznej potrzeby przyłączenia się do téj lub owéj strony. Ze zaś potrzeba ta kazałaby się przechylić na stronę francuzko-rosyjską — o tem chyba wątpić nie można. Następnie zwraca się Gladstone w namiętnych słowach przeciw Włochom z powodu ich przynależności do trójprzymierza. *„Que diable fait-elle dans cette galère?“* — woła siwowłosy polityk z zapałem i mianuje przystąpienie Włoch do trójprzymierza olbrzymiem błażeństwem, któreby do komizmu pobudzało, gdyby nie oznaczało ruiny dla kraju apenińskiego. Wedle naturalnego porządku rzeczy, Włochy powinny stanąć obok Francyi i silnie się złączyć z tem pobratymczem państwem. Należy niczego nie zaniedbać, aby Włochy zniewolić do pozrywania węzłów niewolniczych, przykuwających je do trójprzymierza — należy pokrzyżować zamiary „wrogów wolności“ i Włochy spowodować do wzięcia udziału w nieuniknionéj wojnie odwetowéj. Anglia zaś nie powinna się znajdować po stronie „wrogów wolności“. Gladstone stósownie do tych sympatyi i antypatyi upominał lorda Salisburego podczas pobytu cesarza Wilhelma w Osborne, aby nie poważał się zawierać układów z którymkolwiek zaprzyjaźnionym monarchą, nigdy bowiem ani naród, ani parlament nie zgodzi się na takie układy.

Gladstone *w urzędzie* nie jest wprawdzie *przywódzcą opozycyi*, ale wobec tak notorycznego i jasnego wyznania nie można wyłączać możliwości, że gdyby Gladstone ujął ster rządów, to mimo obecnego naprężenia pomiędzy Anglią a Francyą, mogłby sympatye swoje wprowadzić w sferę konkretnych faktów.

Telegramy.

Paryż, 30 czerwca. Izba dep. Paulin-Méry interpelował rząd wsprawie przyszłego międzynarodowego kongresu żeglarskiego, który się odbędzie w Paryżu. Zagraniczni delegaci mają obejrzeć sobie kanały i porty francuzkie. Minister robót publicznych p. Viette odpowiedział, że nie ma w tem żadnego niebezpieczeństwa, iż zagraniczni inżynierowie obejrzą urządzenia francuzkie.

Dep. Deloncle zamierza poruszyć wystawę światową w Berlinie, projektowaną na r. 1900 i będzie wywodził, iż właściwie Francya powinna urządzić taką wystawę w r. 1900, jedenaście lat po wystawie z r. 1889, oraz stawi rezolucyą, domagającą się, aby rząd natychmiast rozpoczął przygotowania.

Paryż, 30 czerwca. Kanclerz francuzkiego poselstwa w Bukareszcie umarł wczoraj.

Paryż, 30 czerwca. Izba dep. Konserwatywny deputowany Delahaye wniósł interpelacyą w sprawie zachowania się prezydenta sądu przysięgłych w procesie Burdeau-Drumont. Oskarżał on go, iż werdykt wymęczył od przysięgłych, przyrzekając im, iż kara będzie lekką. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że śledztwo wykazało, iż prezydent spełnił swój obowiązek. Izba przyjęła zwyczajny porządek obrad 309 gł. przeciw 202.

Rzym, 30 czerwca. Jak obecnie mówią, ma się przyszły konsystorz zebrać 11 lipca. Na konsystorzu tym będzie kilku Biskupów prekonizowanych. Nominacya jednego Kardynała nie ma nastąpić.

Christyania, 30 czerwca. Prezydyum stortingu wręczyło dzisiaj królowi adres, w którym wyraża swoje ubolewanie, iż król niezechciał sankcyonować uchwał stortingu w sprawie ustanowienia osobnych norwegskich konsulatów. To spowodowało dymisyą ministerstwa. Adres kończy się prośbą, aby król dla dobra ojczyzny, królestwa i unii sankcyonował uchwałę stortingu i przez to powtrzymał dymisyą gabinetu, który jedynie i wyłącznie posiada obecnie zaufanie stortingu. Oczekują piśmiennéj odpowiedzi.

Christyania, 30 czerwca. Prezes ministerstwa Steen, oznajmił w stortingu, że ministerstwo podało się do dymisyi i że w skutek tego nie będzie brało udziału w obradach stortingu. Prezes stortingu zażądał odroczenia posiedzeń. Wniosek jego przyjęto 69 głosami przeciw 42.

Paryż, 30 czerwca. Aresztowano byłego senatora Le Guay, skompromitowanego w defraudacyach Towarzystwa dynamitowego.

Cetynia, 30 czerwca. Minister spraw zagranicznych Wukowicz otrzymał tytuł wojewody.

Cetynia, 30 czerwca. Rozpoczęły się rokowania między Francyą a Czarnogórą w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Goeteborg, 1 lipca. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 minut 55 jacht „Kaiseradler“ przystanął w Goeteborgu z powodu niekorzystnego powietrza. Na pokładzie są wszyscy zdrowi. Niebo wypogadza się, jutro rano nastąpi odjazd.

Zofia, 1 lipca. Wczoraj przedpołudniem o godzinie 9 tej rozpoczął się proces w sprawie morderstwa Belczewa. Z 48 wywołanych świadków brakło siedmiu, pomiędzy nimi Stambu'ow, którego uniewinnienie odczytano. Rozprawy sądowe odroczono do po południa.

Londyn, 1 lipca. Królowa na zamku Windsor wręczyła królowi rumuńskiemu insygnia orderu podwiązki.

Mannheim, 1 lipca. Wczoraj spaliła się tu wielka hala, służąca do przechowywania skończonych machin. Pożar zniszczył wiele wartościowych machin. Szkodę obliczają na kilka set tysięcy marek.

Verona, 1 lipca. Wczoraj wieczorem dało się tu odczuć silne trzęsienie ziemi.

Paryż, 1 lipca. „Figaro“ ogłosił list Papieża z dnia 22 czerwca do Biskupa z Grenoble. Papież gani katolików, którzy pod pretekstem religii prowadzą politykę; obstaje w całym rozmiarze przy dotychczasowym przedsięwzięciu i oświadcza, iż nie chce on polityki prowadzić, jeśli jednak polityka łączy się z interesami religijnemi, tak jak obecnie we Francyi, to przysługuje mu jako głowie Kościoła i obrońcy religii, prawo przemawiania i pouczania katolików. Papież zaleca daléj, aby walczono bronią duchową i wzywa wszystkich mężów, nawet niekatolików do walki przeciw sekciarskiemu prześladowaniu.

* *Zgroza!* Ze Zabrza piszą do „Katolika“: „Gdy ostatniego kwietnia dzieci szkólne do spowiedzi św. szły, były też u pana nauczyciela....., (każdego czasu nazwisko może zostać podane), aby go przeprosić. A on tym wszystkim, co na *polską* naukę chodzili, tak powiedział: *„Gerade werde ich euch nicht verzeihen, weil ihr so viele zum polnischen Unterricht geht. Ihr denkt wohl, dass der polnische Herrgott der beste ist?* Pan Bóg polski musi być najłaskawszy, że raczył cierpieć ucisk i znieważanin od takiah nauczycieli.“

To wszystko powiedział nauczyciel katolik, z ludu górnośląskiego pochodzący, który niezawodnie w swojéj młodości po polsku do Boga się modlił, do dzieci katolickich i polskich, które ma obowiązek wychowywać religijnie, w bojaźni Bożéj, uczciwie. Nie wiedzieć, dla czego tak gada; czy z przekonania, czy też z chęci zarobienia sobie dobréj kreski i gratyfikacyi rządowéj.

Stósunki szkólne w Prusach Zachodnich.

III.

Rzućmy teraz okiem na odnośne stósunki!

Dziecko ma pójść do szkoły, aby tam umysł swój wykształcić za pomocą przyrodzonych środków, jakie w części posiada od urodzenia, a w części sobie przyswoiło; do środków takich należy przedewszystkiem język ojczysty. Fundamentu, ugruntowanego w sercu dziecka przez rodziców i przez codzienne obcowanie z ludźmi, a przez dziecko to do szkoły przyniesionego, nie można bez znacznéj szkody i bezkarnie usunąć. Zaiste nie należałoby wszystkiego tego, co dziecko w swej młodości wyssało i co sobie przyswoiło, ignorować, gdyż zbrodnią jest psuć silny fundament, postawiony na stałym gruncie, a budować niepotrzebny nowy i słaby na piasku.

Czyż to już nie grzech przeciwko ludzkiéj istocie dziecka, gdy długoletnią pracę i mozół rodziców w domu uważać mamy z pierwszym krokiem dziecka do szkoły za stracone, gdy całą poprzednią pracę osądzimy za zgubną? Jaką to krzywdę ponoszą dzieci polskie w stósunku do dzieci niemieckich, jak je się oszukuje, jaką stratę mimowoli ponoszą, skoro od nowa rozpocząć muszą znosić kamyki i kamyczki do fundamentu swego wykształcenia — gdy tymczasem dzieci niemieckie pracować mogą wesoło i bez przeszkód na istniejącym już w nich fundamencie! Czyż to nie wygląda tak, jakby biednym tym istotom wyrywano ich języczki?

Niechaj tu nikt nie mówi, że to, co dziecko z sobą do szkoły przynosi, jest małéj wagi, że się nauczy obcéj mowy tak łatwo, jak téj, którą dotychczas zna niedokładnie, a któréj odtąd wcale znać nie powinno.

Kto tak mówi, nie zna zgoła odnośnych stósunków. Gdyby życie dziecka kończyło się ze szkołą, toby naturalnie można prędzéj coś podobnego powiedzieć; ale po opuszczeniu szkoły, przemawia ono ojczystym swym językiem i musi do niego powrócić, bo przecież musi się porozumiewać z rodzicami i całem swem otoczeniem.

I tu leży dalszy powód, dla czego system nauczania dzieci polskich potępiony być musi, jako z naturą niezgodny. Dom i szkoła, rodzina i nauczyciel — wszyscy muszą wspólnie pracować, aby dojść do pewnego rezultatu. Czy rodzina ma się stósować do szkoły, lub czy szkoła do rodziny? Czy rodzina ma być uzupełnieniem szkoły lub czy szkoła uzupełnieniem rodziny? — Odpowiedź na to pytanie nie jest trudną. Tylko ten, co postawia zasady omnipotencyi państwa także w szkole, kto twierdzi, że ludzie są dla państwa, a nie państwo dla ludzi, ten tylko da i na to zapytanie przewrotną odpowiedź. Taki człowiek niechaj posunie się i do dalszéj ostateczności, niech idzie do domów polskich i odrywa tam niemowlęta od piersi matek, boć i mleko matki może być niebezpiecznem, niech się postara dla dziecka o inne otoczenie, wśród któregoby wzrastało — a niezawodnie sam wzdrygnie się przed otchłanią, przed jaką przy takich konsekwencyach stanie.

Wobec tego czyż nie należałoby nareszcie i tu zaprowadzić „nowego kursu“? Czyż nie należałoby zważać na ogólne rozgoryczenie całéj ludności polskiéj przeciwko nowéj szkole i przeciwko wszystkiemu, co z nią stoi w łączności, — rozgoryczenie, które lud ten z rezygnacyą znosi jedynie dla tego, że jest katolickim i wykonuje ściśle przepisy wiary św. katolickiej! Patrzcie panowie na nizki stopień wykształcenia, na jakim się znajdują dzieci polskie po tylu latach pobytu w szkole, nie zapominajcie o tem jarzmie tytanów, które na nauczycieli niepotrzebnie i bez żadnéj korzyści nakładacie, a które im ich piękną i wzniosłą pracę czyni obmierzłą!

Gdyby tak kilku z tych panów, co pracują w ten sposób nad wykształceniem umysłu ludzkiego, — chociaż to jest tylko umysł dziecka — stawiło się w to samo położenie, gdyby tak ich dzieciom pod panowaniem obcem poczęto udzielać naukę w języku dla nich niezrozumiałym, — cóżby na takie postępowanie powiedzieli? Czyżby nie wystąpili natychmiast ze zdaniem, że nauka taka jest nonsensem?

Egzamina na majstrów.

Znikły ostatnie nadzieje dla tych, którzy to w wprowadzeniu przymusowych egzaminów na majstrów do ordynacyi procederowéj upatrują jedyny ratunek dla mniejszego przemysłu, — Rada związkowa nie potwierdziła bowiem uchwały parlamentu, godzącego się w znacznéj większości na projekt Ackermanna i Biehla, dopominający się dla wszystkich prawie zawodów procederowych przymusowych egzaminów na majstrów. Pisma, mające bliższe stósunki w sferami wyższemi, godzą się na to zdanie, radząc przyjaciołom przymusowego egzaminu, aby zabiegi swoje, zmierzające do podniesienia przemysłu, w inną, praktyczniejszą dla przemysłu skierowali stronę.

Do kategoryi tych ostatnich pism należy „Post“, która, ilekroć zabierano się do agitacyi na rzecz egzaminów przymusowych, występowała przeciw temu zapowiadając, że tego rodzaju uchwały, chociażby jaknajwiększą przeszły w parlamencie większością głosów, nie zyskają potwierdzenia Rady związkowéj.

Kiedy właśnie cztery lata temu rozwinięto w całych Niemczech niezmierną agitacyą, dopominającą się przymusowych egzaminów dla majstrów, wtedy to właśnie także „Post“ przestrzegała przed łudzeniem się, jakoby rządy niemieckie potwierdziły uchwałę parlamentu, domagającą się przymusowych egzaminów na majstrów. Na dowód, jakie to dziś skutki sprowadzają na przemysł, przepisy żądające egzaminów na majstrów, przytoczyła „Post“ procesa i marnowanie się przez nie przemysłowców w Austryi, gdzie to ku wielkiéj mitrędze społecznictwa, w 1883 r. zaprowadzono przymus cechowy z przymusowemi egzaminami na majstrów.

W pierwszéj połowie bieżącego miesiąca doniosły pisma publiczne, że Rada związkowa znowu nie potwierdziła uchwały zeszłorocznéj parlamentu, żądającego w przeważnéj swéj większości przymusowych egzaminów na majstrów, coby za sobą pociągło przymusowe należnie do cechów. Prasa niemiecka, a nawet część téj, która jest za takiemi przepisami, oświadcza b z ogródki, że ta decyzya Rady związkowéj ostatecznie ubiła tę sprawę, któréj ponowne poruszanie i przedkładanie w dotychczasowéj formie parlamentowi, jedynie szkodzić może przemysłowi mniejszemu.

„Post“, odczekawszy opinii prasy, tak obecnie w téj kwestyi przemawia:

„Słusznie twierdzi prasa, że odrzucenie przez Radę związkową wniosku Ackermanna i Biehla, który dopomina się przymusowych egzaminów na majstrów, a który tak znaczną większością przeszedł w parlamencie, uważać należy jako ostateczne załatwienie dążności i agitacyi na rzecz tychże egzaminów przymusowych. Różne są wywody prasy i domyślania się przyczyn téj decyzyi Rady związkowéj, tyle atoli pewna, że Rada związkowa uczyniła ten krok z zupełną świadomością rzeczy i po głębokiéj rozwadze. Zupełnie zgodzić trzeba się na stanowczość, z jaką Rada związkowa w tym względzie postąpiła, aby wreszcie usunąć z dyskusyi publicznéj kwestyą tych egzaminów przymusowych; usunąć zaś koniecznie trzeba tę sprawę, bo ona to właśnie ustawicznie zajmowała cechy, odwracając ich uwagę od innych środków, mogących rzeczywiście dopomódz przemysłowi drobniejszemu i rzemiosłu. Rzemieślnicy i cechy wytężali całe siły w dopominaniu się o egzamina przymusowe, a zaniedbywali radzenia o przemyśle w kierunku produktywnym i w tem to właśnie spoczywa przyczyna tak słabego rozwijania się drobniejszego przemysłu. Myśląc tylko o przestarzałych dziś egzaminach, nie podawali ich przyjaciele rządowi innych projektów do podniesienia przemysłu i nie zajmowali się szerzeniem między rzemieślnikami myśli zakładania spółek któreby ułatwiały tanie nabywanie surowych towarów i korzystne sprzedawanie wyrobów. Spodziewać się należy, że odtąd wreszcie ustaną agitacye w dopominaniu się przymusowych egzaminów i że rzemieślnicy w inną, korzystniejszą stronę skierują swoje dążności, mające dopomagać procederowi.“

Taką odprawę daje „Post“ zwolennikom egzaminów przymusowych. Mieliśmy przez całe wieki te egzamina przymusowe, są one w części jeszcze w wszystkich procederach, o ile cechy je ogarniają, a czyż z tego wynika jaka korzyść wyraźniejsza dla przemysłu naszego? Przecież cechowy majster tak jak niecechowy znosi towar żydowi, za bezcen go mu sprzedając; w cechach naszych, jak we wszystkich, jest tylu partaczy co i po za cechami; cechy nasze właśnie najmniéj troszczą się o duchowe i fachowe wykształcenie terminatorów, a jednostki dopominające się tego w cechach, wystawiają się na nieprzyjemności i szyderstwa. Od tylu lat, bo od trzydziestu przeszło, rozpoczęto w całym świecie organizacyą spółek procederowych. a jak mało w Niemczech zdziałano w tym kierunku, — u nas zaś nic na tem polu nie zrobiono i przy dzisiejszém ciasnem wykształceniu naszego przeciętnego rzemieślnika, przez długie lata jeszcze nic w tym kierunku zdziałać nie będzie można. Żydzi wyzyskują pracę naszego rzemieślnika w szewstwie, w stolarstwie, w krawiectwie itp., a nasi rzemieślnicy ani nie myślą o połączeniu się przeciw wyzyskującemu ich kapitałowi, a cechy, to już wcale téj rzeczy nie dotkną, bo rozsądniejsi w nich wiedzą dobrze, że z dzisiejszym rzemieślnimieślnikiem tegoby przeprowadzić nie można. Chyba przyszłe pokolenie, jeśli się postara o dobre wykształcenie szkólne i fachowe, będzie mogło stanąć do walki z kapitałem. Oby ta chwila jak najprędzéj nadeszła.

Przymusowe egzamina na majstrów nie przyspieszyłyby jéj, nie podniosłyby też naszego przemysłu, więc, słusznie radzi „Post“, aby rzemieślnicy przestali o nich marzyć, a wzięli się do podniesienia procederu i swego dobrobytu przez inne środki. Tę

radę dawaliśmy od lat wielu naszym rzemieślnikom, tę jedyną radę i dziś powtarzamy. Niechaj cechy sumiennie zajmą się kształceniem młodzieży rzemieślniczéj; niech urządzają szkoły uzupełniające i fachowe; niech patrzą na to, aby majster nie używał ucznia do podrzędnych posług domowych; niech troszczą się o religijne wychowanie młodzieży, niechaj zresztą ustanowią egzamina dla czeladzi, niech wystąpią połączonemi siły przeciw wyzyskującemu rzemieślnika kapitałowi, bez swarów i zazdrości wzajemnéj, to wtedy coś korzystnego zdziałają dla siebie i dla przemysłu — same egzamina na majstrów jeść im nie dadzą i nie podniosą przemysłu.

Kwestya religijna a wolnomularstwo.

Ketteler powiedział niegdyś, że ten, ktoby poświęcił sumienną książkę wolnomalarstwu, oddałby usługę pierwszego rzędu społeczeństwu. Od Encykliki *Humanus genus* dzieła te mnożą się i czynią wiele dobrego. Swieżo wydał Paweł Copin-Albancelli o wolnomularstwie we Francyi dzieło, któremu przypisują szczególne znaczenie.

Pan Copin-Albancelli zaznacza nasamprzód różnice w wolnomularstwie. Dowodzi on, że francuzkie stowarzyszenie wolnomularskie nie wszystkie słuchają jednéj i téj saméj dyrekcyi i nie wszystkie ożywia duch ten sam. Wedle tych wskazówek, które są pewne i zdają się być dokładne, byłoby zatem we Francyi około 24,000 wolnomularzy, należących do czterech ugrupowań albo związków t. j. *Wielki Wschód* z 16'000 zwolenników we Francyi, przeszło 2000 w koloniach lub za granicą; *Najwyższa Rada* z 6,000 zwolenników; *Wielka loża symboliczna* z 2,000 stronników; *Najwyższa Rada jeneralna* z 506 tylko członkami.

Związek zwany „Wielki Wschód" jest zatem najznaczniejszy liczbą swych członków, ponieważ ich liczy 16,000, czyli dwie trzecie francuzkich wolnomularzy. Wielki Wschód też bierze najczynniejszy udział w walkach politycznych i religijnych. Obok jego wpływu nie znaczy wpływ trzech innych związków prawie nic. Gdy się mówi o roli wolnomularstwa we Francyi, to znaczy mówić o roli, jaką odgrywa Wielki Wschód we Francyi.

Tendencye i zasady Wielkiego Wschodu są dobrze znane. Są one czysto materyalistyczne i na wskroś antyreligijne. Wolnomularstwo nie było nigdy bardzo przychylnem religiom objawionym, ale przynajmniéj ich nie potępiało. Ono samo nawet miało za naukę pewien rodzaj deizmu niejasnego, ponieważ zwracało swe hołdy ku temu, którego nazywało Wielkim Budowniczym Swiata. Od kilku lat zniesiono wzywanie Wielkiego Architekty.

Dawne statuty Wielkiego Wschodu zawierały oświadczenie tolerancyi religijnéj i filozoficznéj, wyrażone w następujących słowach: „Wolnomularstwo nie wyklucza nikogo ze względu na jego wierzenia. W wysokiéj sferze, w któréj przebywa, szanuje ono wiarę religijną i opinie polityczne każdego z swych członków." W 1885 uchwalono zniesienie tego paragrafu. Znaczy to po prostu, że Wielki Wschód chciał zstąpić z téj wysokiéj sfery, w której się zdawał przebywać i że odtąd nie będzie już szanował ani wiary religijnéj, ani opinii politycznych swych członków.

Nie szanuje on także wiary religijnéj i przekonań politycznych milionów Francuzów, którzy nie są wolnomularzami. Loże należące do Wielkiego Wschodu i sam Wielki Wschód figurują w pierwszym rzędzie we wojnie zorganizowanéj od 15 lat przeciwko katolikom i duchowieństwu. Ztamtąd wychodzą hasła i rozkazy do deputowanych republikańskich, mające na celu podniecanie i zachęcanie ich gorliwości antyreligijnéj; tam to n. p. powzięto myśl projektu, wniesionego późniéj w Izbie przez depp. Pochona i Cocula, a żądającego zakazania przystępu do urzędów publicznych młodzieńcom, którzyby odbyli nauki w zakonnych zakładach naukowych.

Ponieważ tedy połowa deputowanych republikańskich jest wolno-mularską, ponieważ wielu innych zawdzięcza swój wybór poparciu wolnomularstwa i obawia się, iż nie mogliby być wybranymi powtórnie, gdyby im zabrakło tego poparcia, łatwo pojąć, jaki wpływ wywierać mogą rozkazy tego rodzaju, pochodzące od stowarzyszenia, które, jakkolwiek nie liczne w porównaniu do całéj ludności Francyi, posiada jednakże ogromną potęgę.

W saméj rzeczy, wedle obliczeń najskromniejszych, znajduje się przeszło 150 wolnomularzy w Izbie. Wielki Wschód we Francyi ze swymi 16,000 członków, znalazł sposób zdobycia 150 mandatów, których właściciele są mu absolutnie oddani, nie licząc tych, na których wywiera wpływ pośredni.

To proste obliczenie w przybliżeniu wiele mówi o miejscu, jakie w polityce współczesnéj zajmuje Wielki Wschód we Francyi. Powinnoby to pobudzić do namysłu władze publiczne, gdyby one mniéj lub więcéj nie znajdowały się już w ręku groźnego związku. Pobudzi to do namysłu w każdym razie Francuzów, dbałych o swoją wolność. Gdyby nieszczęście chciało, iżby w skutek wyborów ogólnych Wielki Wschód stał się panem absolutnym większości w Izbie deputowanych, ujrzelibyśmy orgią nietolerancyi antyreligijnéj, wobec któréj niczem jest to wszystko, cośmy widzieli dotychczas.

Jest to znamieniem czasu, że mężowie stanu poświęcają tak baczną uwagę wolnomularstwu. Kiedy Leon XIII ogłosił swoje pamiętne nauki, wiele umysłów uważało to za przesadę. Nadchodzi czas uznania mądrości, intuicyi Papieża. Zyczyćby sobie należało, aby we Włoszech wydano książkę, opartą na dokumentach w téj ważnéj sprawie, gdyż we Włoszech więcéj, niż gdziekolwiek indziéj wpływ trójkąta jest przemożny. Jest to państwo w państwie.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Zebranie zagaił na sali posiedzeń o godz. 6¼ prezes Towarzystwa hr. August Cieszkowski i powiedział mniéj więcéj, co następuje: „Wszystkie Zarządy starały się dotychczas o to, aby nie tylko pomnażać zbiory Towarzystwa, którę dzięki ofiarności naszego społeczeństwa, wzrastają tak szybko, nie tylko popierać prace naukowe, które od działania członków Towarzystwa zawisły, — ale także o to, aby zabezpieczyć te zbiory i utrwalić ich istnienie na przyszłość. Miałem nadzieję, że te usiłowania w roku bieżącym, jeżeli nie zupełnie ukończone, to przynajmniéj o znaczny krok naprzód posunięte zostaną — a jest to rok pamiętny, prawie jubileuszowy, bo dziś 50 lat temu, jak wydałem (1842) broszurkę p. t. *„O skupieniu dążeń i myśli społeczeństwa wielkopolskiego"*, w któréj wyraziłem potrzebę stworzenia takiéj instytucyi, jak nasze Towarzystwo Przyj. Nauk. Myśl ta potrzebowała jednak kilkunastu lat inhumacyi, zanim została urzeczywistniona. — Chociaż atoli starania nasze, zmierzające do zapewnienia téj instytucyi jak najtrwalszej przyszłości, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, a nawet chwilowo przerwane być musiały, to jednak żywię tę silną nadzieję, że ta przerwa, to tylko chwilowe odroczenie, a nie zupełne zaniedbanie sprawy, w któréj pomyślne rozwiązanie dzisiaj po wizycie pp. ministra kulku i naczelnego prezesa tem mocniéj wierzę."

Na przewodniczącego proponuje p. radzca Motty ks. kanonika Kubowicza, który podziękowawszy za zaszczytny wybór, powołał na sekretarza p. dr. Ulatowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz Zarządu p. hr. Benz.-Engeström sprawozdanie Zarządu, które dla braku miejsca podamy jutro.

Sprawozdanie konserwatora Towarzystwa pana dr. Bol Erzepkiego brzmi, jak następuje:

Uzyskawszy w ciągu ubiegłego półrocza, dzięki troskliwości zarządu, nowe, wygodne i obszerne repozytorya, przeznaczone do objęcia biblioteki po ks. prałacie J. Koźmianie, już dawniéj przeniesionéj do wielkiéj sali bibliotecznéj, — rozmieściliśmy ją obecnie daleko stósowniéj i właściwiéj i ustawiliśmy w harmonijnym związku z główną biblioteką Towarzystwa. Stanowić ona będzie i nadal osobną zawsze i odrębną zupełnie całość, — a pomieszczona w głównym zbiorniku książkowych naszych zasobów, z większą aniżeli dotąd łatwością pozwoli się kontrolować urzędnikom zakładu.

Jako główne zadanie po przeprowadzeniu téj doniosłéj w urządzeniu zbiorów naszych zmiany, wytknęliśmy sobie już w ostatniem sprawozdaniu naszem *jednolity katalog* dla całéj rozległéj teraz a skupionéj w jednéj sali książnicy naszego Towarzystwa.

Owóż praca nad sporządzeniem takiego katalogu jest w pełnym biegu i zajmować będzie wyłącznie jeszcze na czas dłuższy robocze siły powołanych do czuwania nad zbiorami Towarzystwa urzędników.

Z dwóch pokoików drugiego piętra, w których mieściła się przedtem biblioteka po ks. prałacie J. Koźmianie, przyłączony został jeden do tak zw. muzeum pamiątek historycznych, gdzie już z dawna dotkliwie uczuwać się dawał brak miejsca i odpowiednio do tego celu został odświeżony, a drugi przeznaczono nam na skład dubletów bibliotecznych, które nareszcie doczekały się stósownego umieszczenia i nie potrzebują już jak dawniéj tułać się po różnych kątach muzealnego budynku.

Absorbowana temi nowemi zmianami, dokonanemi świeżo w rozkładzie i stósownie przekształconem urządzeniu niektórych działów naukowych i artystycznych zbiorów Towarzystwa naszego, ograniczyć się musiała czynność urzędników Towarzystwa w ubiegłem półroczu wyłącznie prawie do porządkowania i inwentaryzowania napływających bezustannie darów i nowych przybytków, oraz do naukowéj obsługi zgłaszających się do zakładu naszego petentów.

Zbiory Towarzystwa dzięki szlachetnéj ofiarności osób, czuwających troskliwie nad rozwojem naszéj instytucyi, pomnożyły się w ubiegłem półroczu bardzo znacznie.

Celniejsze dary dla *biblioteki Towarzystwa* złożyli: Panna hr. Ciecierska, p. Kalkstein Ferdynand z Mieleszyna, p. Szółdrski Józef z Żegrowa, pan Krzyżanowski H. z Konarzewa i pani Hunder Teofila z Odolanowa, która w ostatnim czasie ofiarowała nam znaczną bibliotekę po ś. p. ks. Wrzesińskim, proboszczu z Parzenczewa, obejmującą do tysiąca tomów dzieł, pomiędzy temi wiele druków z 16, 17 i 18 stulecia polskich i obcych.

Inne działy zbiorów Towarzystwa naszego nie mniéj cennymi i znamienitymi darami zostały wzbogacone. I tak złożyli:

Do *zbioru rękopisów:* p. Krzyżanowski H. z Konarzewa: Libellus transactionum a praecedentibus Magnifici Thadaei Korytowski Tribuni Posnaniensis se derivantium, ex actis Autenticis Regni descriptus: rkp. z 18 w.

Ksiądz Adamczewski z Mokronosa: dwie karty z ciekawymi aktami w języku polskim wycięte z księgi wójtowskiéj miasta Krotoszyna, pochodzącéj z 16 wieku.

P. Bersohn M. z Warszawy: Wykład dziejów powszechnych dla uczniów uniwersytetu wileńskiego w l. 1822, 23 i 24 wygotowany, własnoręczny rękopis J. Lelewela, 3 tomy z atlasem.

Do zbioru dyplomatów:

Pani hr. Ciecierska: Akt rezygnacyi majątków Sobieszyn i Sobieska Wola, położonych we województwie sandomierskiem, uskuteczniony przez królewicza Jakóba Ludwika Sobieskiego, właściciela tychże majątków, na rzecz Józefa Sobieskiego, z datą Złoczów, 28 maja 1727. Dok. papierowy z podpisem i pieczęcią królewicza.

Pan Danielewicz E. dr. w Sierakowie: metrykę (Geburts-Testimonium) Jana Gottloba Meissnera ze Sierakowa, z datą „Sirakow„ 28 Sept. 1757.

Do muzeum pamiątek historycznych:

P. Szołdrski Józef w Zegrowie: ołtarzyk bronzowy staroruski.

P. hr. Benzelstjerna-Engeström: 12 osobnych przedmiotów ze swoich osobistych pamiątek;

13) Portret Tomasza Jefferson'a, rysunku Tadeusza Kościuszki, sztychowany przez Michała Sokolnickiego. Jest to odbicie *avant la lettre* z własnoręcznym podpisem T. Kościuszki i pochodzi ze zbiorów po hr. *Bernardzie Potockim*;

a nadto jako dary pamiątkowe po ś. p. Edmunströmie:

14) Cybuch do fajki po królu Stanisławie Auguście i

15) Książkę do nabożeństwa, którą ułożył i własnoręcnie napisał Artur Zawisza Czarny.

Do zbioru gabinetu numizmatycznego:

Ksiądz Konopiński, proboszcz w Ostrowie:
Trojak koronny Stefana Batorego z r. 1586.

P. Szołdrski Józef w Zegrowie:

a) 35 sztuk monet srebrnych i miedzianych — polskich i obcych;

b) gipsowe odlewy medalów Jana Zamojskiego i Tadeusza Kościuszki.

Ksiądz Nawrocki, proboszcz w Wronczynie:
Grosz koronny Zygmunta I z r. 1528.

P. Radoński S. z Kociałkowéj Górki:
Denar Wł. Jagiełły,
Srebrną monetę niemiecką Rudolfa II,
Półtalar saski Krystyna Jana, Grzegorza i Augusta z r. 1595.

P. Danielewicz E., dr. w Sierakowie:
Bilet skarbowy na złoty jeden z r. 1831.

P. Klonowski Teofil, sekretarz sądowy w Poznaniu:
Bilety skarbowe z czasów Kościuszki na 50, 25, 10 i 4 zł. pol. i takiż bilet na 10 gr. miedzianych.

P. Jankowiak naucz. gimn. w Sremie:
7 sztuk monet miedzianych i 9 sztuk drobnych monet srebrnych przeważnie polskich, pomiędzy temi: grosz głogowski Zygmunta I, trojak gdański tegoż z roku 1536, trojak rygski Stefana Batorego z roku 1586 i trojak kor. Zygmunta III z r. 1589.

Do zbioru rycin:

P. Bukowski H. ze Sztokholmu:
Dwie kolorowane ryciny przedstawiające bitwę pod Warszawą 1656 roku i bitwę pod Narwą 1700 roku.

Do gabinetu archeologicznego:

P. Szołdrski Józef w Zegrowie:
1) siekierkę krzemienną znalezioną w Popowie niem., w powiecie śmigielskim, 2) kawał rozłupanéj siekierki krzemiennéj z dziurą do trzonu, znal. albo w Barchlinie albo w Popowie niem., w pow. śmigielskim.

P. hr. Szembek A. w Słupi: branzoletkę bronzową, znalez. w grobie przedhistorycznym w Słupi, w pow. kępińskim.

Ksiądz Nawrocki, proboszcz we Wronczynie: Zelazny grot oszczepu, złomek żelaznéj halebardy, żelazną ostrogę, dwa przedmioty niewiadomego przeznaczenia, także z żelaża, maleńką rurkę z bronzu, gliniany ciężarek do sieci, garneczek gliniany, skorupy od większego garnka i trzy kły dzika, wykopane przy kościele we Wronczynie pod Pobiedziskami.

Panna Ossowska z Montowa: Celt bronzowy z szerokiém półokrągłém ostrzem, znal. w Montowie pod Lubawą w Prusach Zachodnich.

P. hr. Skórzewski Leon z Lubostronia: siekierkę kamienną z dziurą do trzonu i takąż siekierkę bez dziury do trzonu, znalezione w Lubostroniu.

Pani Kalkstein-Osłowska ze Szczytna: pięć urn, pokrywę i misę głęboką z gliny, dobyte z grobów przedhistorycznych w Szczytnie pod Parkowem w pow. obornickim.

Ks. Pacieszyński, proboszcz w Siedlimowie: perły szklane niebieskiego koloru z piękną białą emalią i stopione kawałki takichże pereł, dobyte z przedhistorycznego skrzynkowego grobu w Siedlimowie w pow. strzelińskim.

P. hr. Węsierski-Kwilecki, ordynat na Wróblewie: trzy żelazne groty strzał, znalezione na okopie w Golejewku w pow. rawickim.

P. Cieślewicz J. dr. w Strzelnie: dwie siekierki kamienne i połowę trzeciéj rozłupanéj z dziurami do trzonów, znal. w okolicy Strzelna.

Pani hr. Potworowska z Parzenczewa: urnę czarnego koloru z ornamentem meandrowym, wykopaną w Szadku nad Prosną, w Król. Polskiem.

Ogólny przyrost zbiorów Tow. w ubiegłem półroczu, wyrażony w cyfrach statystycznych, przedstawia się jak następuje:

do biblioteki przybyło 500 numerów;
do zbioru rękopisów nr. 2;
do zbioru dyplomatów nr. 2;
do zbioru pamiątek historycznych nr. 16;
do gabinetu numizmatycznego nr. 64;
do zbioru rycin nr. 2;
do gabinetu archeologicznego nr. 37.

Ogólna suma nowych przybytków z półrocza tego wynosi zatem 623.

Z biblioteki Towarzystwa korzystało w ubiegłem półroczu 320 osób, a wydano do ich użytku przeszło 800 dzieł.

Galerye obrazów i muzealne zbiory zwiedziło w tem półroczu 510 osób za opłatą zwykłego wstępnego i 200 osób bezpłatnie.

Gdy przyszła pod obrady sprawa zmiany statutów Towarzystwa referował w imieniu wybranéj swego czasu ad hoc komisyi generalnéj p. radzca Motty, a ponieważ ze sprawozdania jego przekonano się, że rzecz nie została jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, przeto odroczono ją do przyszłego walnego zebrania.

Na wniosek Zarządu, postawiony wedle statutów już na przeszłem walnem zebraniu, wybrano na członków honorowych Towarzystwa: Najprzewielebniejszego ks. Arcybikupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Floryana, ks. prymasa węgierskiego Vaszarego z Granu, Helmholtza i Micheleta z Berlina.

W końcu zebrani podziękowali ks. kanonikowi Kubowiczowi za łaskawe przewodniczenie zebraniu.

NAJMŁODSI.

(73) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 143).

III.

Paryż jest miastem, w którem łatwiéj jest, niż gdziekolwiekindziéj, oswoić się i przyswoić. Już po kilku miesiącach Zygmunt czuł się w wielkiéj stolicy zupełnie swobodnym, a po dłuższym upływie czasu zdawało mu się, że cała przeszłość jego jurpolska i późniejsza szkólna jest jakimś mglistym, bardzo dalekim cieniem. Zdawało mu się, że on sam jest innym człowiekiem, przetworzonym zupełnie, zgoła niepodobnym do dawnego, że istnieć począł dopiero od chwili, gdy się rozejrzał w wielkim świecie zbytku, rozkoszy, wątpień i słabości ludzkich.

Pierwsze doznane wrażenie było bardzo miłe. Pani de Larjeac przyjęła go ze łzami w oczach, z serdecznością prawie macierzyńską. Ze wzruszenia mówić nie mogła.

Tę chwilę powitania, rzewną a smutną, przerwała Irena.

Krokiem pewnym weszła do salonu, wstrzymała się nieco w progu, utkwiła w Zygmunta bystre spojrzenie i żywo postąpiwszy naprzód, wyciągnęła do niego rękę.

— Nieznany kuzynek! — zawołała, śmiejąc się — dobrze, żeś przyjechał, bo Ola takie o tobie cuda rozpowiada, że istotnie byłam ciekawą.

I wnet zaczęła mówić o czem innem, żywo swobodnie, bez cienia nieśmiałości, jakby ten kuzynek nie wywierał na nią żadnego wrażenia.

Ten jéj sposób zachowania się wpłynął i na Zygmunta, którego wrażliwość w obec wesołości i swobody Ireny tępiała. Pierwsze uczucie, jakiego doznał, ujrzawszy ją w parku, strojną, uśmiechniętą, spoglądającą zalotnie ku innemu, uczucie silne i jakoby odrazu nacechowane zazdrością, nagle zbladło. W salonie wydawała mu się mniéj ponętną.

Inne było powitanie z Olą. Ona oczekiwała Zygmunta z takiem upragnieniem, jakby z jego przyjazdem, z jego obecnością miało się skończyć nareszcie wielkie jéj sieroctwo. Ciągłe zmiany warunków życiowych, jakie ją spotykały, zamiast zahartować jéj duszę i znieczulić, uczyniły ją jeszcze wrażliwszą, zaostrzyły pamięć.

Pamiętała wszystko doskonale: podróż swoją z Mykołą i produkcye z niedźwiedziem i pierwsze swoje artystyczne uniesienia, śmierć matki i pobyt u Sipajłłów, prześladowania Jurka i ucieczkę do Jurpola, i lata najmilsze spędzone przy pannie Malickiéj i późniejsze w jurpolskim pałacu.

To wszystko jednak, pomimo różnic bardzo jaskrawych i przeobrażeń niezwykłych, zlewało się teraz w jéj pamięci w jednę całość. To było dzieciństwo i pierwsze lata młodości, w których ona nigdy nie przestawała być jeszcze ową znajdą, nad którą znęcał się Jurek, którą litościwie przygarnęła Malicka, a potém Czarnoszyńscy. Pod ich opieką i za ich staraniem zakres jéj myślenia rozszerzał się wprawdzie z każdym dniem, ale stanowisko jéj nie zmieniało się jeszcze stanowczo. Była zawsze Olą.

Przeobrażenie zupełne, całkowite, nastąpiło dopiéro od chwili przybycia do Paryża. Tu dopiéro dawna Ola przestała być sobą; otworzył się przed jéj oczyma cały świat inny, odrębny od wszystkiego co dotychczas widziały jéj oczy, co przeczuwało serce. To, co dotychczas drzemało w jéj duszy, co ją unosiło bezwiednie wówczas, gdy z bębenkiem w ręku tańczyła w około niedźwiedzia przed karczmą oksanińską, gdy późniéj we wielkiéj tęsknocie, siedząc na mogile matki, lub biegając wśród stepów, mimowolnie wyrażała w pieśni nieuczonéj, to wszystko teraz nabrało w jéj duszy znaczenia, któremu umiała już nadać miano. To był zapał, artystyczne poczucie, boża iskra natchnienia.

Tak mówili jéj wszyscy, śledzący rozwój jéj talentu, czy to profesorowie konserwatoryum, czy też artyści, których pani de Larjeac gromadziła czasem w swym salonie, a przedewszystkiem znakomity organizator wielkich koncertów, zwanych: *concerts populaires*, Padesloup. On od razu stał się gorliwym protektorem Oli, zainteresował się mocno jéj talentem, a w sekrecie przed panią de Larjeac, namawiał do obrania karyery scenicznéj.

Sztuka! to było marzenie Oli i jéj jedyne teraz pragnienie. Poświęcić się jéj zupełnie i na zawsze, ukochać całą duszą, tak, aby w niéj żadnych innych uczuć ani pragnień nie zostało, to miało być odtąd zadaniem jéj życia, celem, do którego dążyła z niezmordowanym zapałem.

Ale im bardziéj zbliżała się ku temu celowi, im lepiéj i dokładniéj pojmowała zadania i wymagania sztuki, tem ją bardziéj przerażał ich ogrom. Bywały chwily, w których nie czuła się na siłach zmierzyć się z temi trudnościami, a potem nagle ogarniało ją uniesienie tak wielkie, że pragnęła współzawodnictwa i walki z pierwszorzędnemi znakomitościami, jakie słyszała na koncertach i w teatrach.

Zapał ten coraz silniéj ją przenikał. W początkach swego pobytu w domu pani de Larjeac, jako towarzyszka Ireny, wiele czasu jéj poświęcać musiała. Rychło jednak przekonała się, że różnica usposobień między niemi była zbyt wielka, aby wpływ jéj na umysł Ireny mógł być trwale skutecznym. Różnicę tę z każdym dniem czyniły jaskrawszą odmienne warunki życia, pozycyi społecznej, towarzyskich wymagań, — Irena weszła w świat wielki z podniesioną głową, pewna tryumfów i coraz nowych pragnąca. Trzpiotowaty śmiech dziecka zamienił się niebawem w zalotny uśmiech dojrzałéj kobiety, a w miarę doświadczeń, które wśród salonów paryzkich przybywały rychło, nabierał odcieni szyderstwa, sarkazmu, lekceważenia.

Podczas gdy pani Stefania i Irena w wirze towarzyskiego życia dni i wieczory całe spędzały na zebraniach, rautach i przyjęciach, Ola, oddana swéj pracy, zapominała o świecie całym. Swiat przypominał się jéj tylko wówczas, gdy na przyjęciach u pani Stefanii zmuszona była występować i popisywać się śpiewem. Czyniła to z wielką przykrością, ale bez szemrania, uważając za swój obowiązek, a zarazem jako przygotowanie do występów na scenie.

Coraz wyraźniéj stawała przed nią karyera sceniczna jako ostateczny rezultat jéj pracy. Pociągała ją ona nieprzepartym urokiem. Widziała dobrze trudności, ale dla osiągnięcia tego celu była gotową ponieść wszelkie ofiary, zaczynać od najmniejszéj pozycyi, na scenie choćby najskromniejszéj, byle raz stanąć na drodze, którą uważała za jedynie dla siebie właściwą.

— Byle raz zacząć! — mówiła nieraz sobie w duchu — byle raz wydostać się z pozycyi zależnéj na samodzielność!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Z wrzesińskiego, 29 czerwca.
(Numeri loquuntur!)

Dzisiejszy powiat wrzesiński ma 9 mil kwadratowych, czyli 50,000 hektarów. Powiat ten liczy 63 większych właścicieli, mających od 103 do 5103 hektarów ziemi. Pomiędzy nimi jest 28 Polaków a 35 Niemców. Niemcy posiadają 41, Polacy 38 majątków. Polacy mają przeszło 18,880, Niemcy zaś przeszło 18,690 hekt. ziemi.

Obszary dworskie, zakupione na kolonizacyą, uważałem jako majątki dworskie niemieckie.

Kilka majętności, do jednego należących dziedzica, podałem jako jednę majętność. Ztąd liczba poniżéj wyszczególnionych majątków nie odpowiada wyżéj podanéj liczbie, ale podaje liczbę posiedzicieli. I tak majętność miłosławska, wynosząca 5103 hekt., podana jest jako jedna majętność, lubo się składa z 3 dóbr rycerskich i 2 wsi.

Folwarków, nie mających osobnéj hypoteki, nie liczyłem jako osobnéj majętności.

Dziedzice posiadają:

a) Polacy.		b) Niemcy.		
hekt.	hekt.	hekt.	hekt.	hekt.
129	352	103	360	686
144	359	115	366	702
216	382	127	375	711
219	399	139	410	748
224	412	244	460	754
230	434	250	465	1590
232	532	258	496	2994
246	560	270	504	
250	709	276	512	
262	792	287	587	
316	880	292	601	
336	1114	321	666	
338	3376	322	677	
348	5103	341	683	
	18884			18692

Najmniejszą majętnością polską jest Nowydwór, największą Miłosław; najmniejszą majętnością niemiecką Gałęzew, największą Czeszew (Mikuszew).

Niemcy.

* ***Berlin,*** 30 czerwca. Wymowa ks. Bismarcka zdaje się być niepowściągnioną w swym biegu — znowu bowiem ogłasza Maksymilian Harden treść swéj rozmowy z byłym kanclerzem, z któréj wyjmujemy niektóre ustępy. Książę Bismarck powiedział między innemi: „Jeszcze jednym krzyżem dla ministrów jest Poczdam. Dzień schodzi zawsze na próżno, najprzód bowiem trzeba w domu przerywać pracę, następnie przybywa się za wcześnie na dworzec, a jeżeli referat trwa tylko 5 minut dłużéj, natenczas pociąg odjeżdża przed nosem i trzeba czekać godzinę. Stary cesarz wiedział o tém, i starał się zawsze o to, abym na czas dostał się do powozu.“ Książe krytykował następnie nowy strój dworski, poczem wycieczki swoje skierował przeciwko Izbie Panów i konserwatystom. „Konserwatyści pozwolili się tyranizować baronowi Hammersteinowi, ponieważ są to „po części spokojni ludzie, którzy po dobrem śniadaniu, otarłszy właśnie usta, przychodzą na posiedzenie frakcyi i są potém radzi, jeżeli im ktoś powie, jak mają głosować.... To właśnie jest nieszczęściem, że dwóch lub trzech zbadają projekt dokładnie i wiedzą przynajmniéj, o co chodzi i ci „sztreberzy“, którzy innych tylko w drobnych sprawach dopuszczają do głosu, robią potem, co im się podoba, gdy tymczasem wielki ogół zaledwie powierzchownie przejrzy druki.“ Zapytany, czy chciałby przemawiać w Izbie Panów, czy téż w parlamencie, odpowiedział ks. Bismarck: „Izba Panów ma bezwątpienia swoje korzyści, zasiadają tam ludzie, którzy rzecz cokolwiek rozumieją, ale znajduje się tam także wielu dworaków z szeregu żądnych awansu landratów, którzy chcą być czemś.“ W dzisiejszéj polityce nie ma dla niego miejsca. „Ministrów, którzy doradzają koronie, już nie ma; dziś korona doradza ministrom, naturalnie w najlepszym zamiarze, ale to już nie dla mnie.... Czy mam krytykować Capriviego, który jest tylko wykonawcą? Byłem zawsze dobrym monarchistą i nie chciałbym powiedzieć nic takiego, coby złośliwym mogło się wydawać antimonarchistycznem; nie jestem atoli także absolutystą, nie sądzę mianowicie, aby to dziś było dobrem, iżby korona przy każdéj sposobności stawała na pierwszy pocisk.“

— *Rada związkowa* zebrała się dzisiaj na posiedzenie. Z dniem 8 lipca nastąpi przerwa dłuższa w posiedzeniach.

— *Stacya* Kilimandżaro zdaje się być straconą, jak donosi referent berlińskiego „Tageblattu“. Niemieckie pisma wyrażają oczekiwanie, iż niebawem nadejdzie urzędowe wyjaśnienie.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych południowéj części powiatu Sredzkiego, odbędzie się w Srodzie dnia 3 lipca b. r. o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie p. Patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 1 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał landratowi powiatu międzychodzkiego dr. Kurtowi Willichowi godność kamerjunkra.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Jak się dowiadujemy,*** został ks. proboszcz Kompf z Góry zamianowany proboszczem w Inowrocławiu — i obejmie nową parafią już w przyszłą niedzielę, dnia 3 lipca, w którym to dniu dotychczasowy proboszcz inowrocłowski, a obecnie Officyał i kanonik metropolitalny gnieźnieński, ksiądz Simon pożegna się z swymi parafianami. — Ksiądz mansyonarz Stychel, zatrudniony dotychczas przy tutejszéj farze, obejmuje z dniem dzisiejszym obowiązki penitencyarza i kaznodziei przy poznańskiéj archikatedrze. Zaszczytne to odznaczenie spotkało księdza Stychla niewątpliwie w uznaniu zasług, jakie położył około sprawy naszych Towarzystw przemysłowych a specyalnie około tutejszego Towarzystwa czeladzi katolickiéj.

* ***Odpust*** w dzień św. Piotra i Pawła zgromadził w naszéj archikatedrze wielkie tłumy pobożnych, tak że wielka cześć ich nie mogła się docisnąć do wnętrza świątyni i szukać musiała pomieszczenia zewnątrz murów. Sumę celebrował Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz, kazanie wygłosił ksiądz kanonik Pędziński. Sakramentu Bierzmowania udzielił Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski.

* ***Podziwialiśmy*** w sali jadalnéj pałacu arcybiskupiego poważną kolekcyą (przeszło 20) portretów Arcybiskupów gnieźnieńskich i Biskupów poznańskich, zebraną w tak krótkim czasie usiłowaniem Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza. Jak słyszymy ofiarował dla arcybiskupstwa ksiądz proboszcz Ziętkiewicz od Fary kilka cennych portretów Arcybiskupów, a rodziny wielkopolskie, których przodkowie zasiadali kiedykolwiek na jednéj z obydwóch stolic, zamierzają podobno postarać się o to, o ile się to dotychczas nie stało, ażeby potrety tych książąt Kościoła znalazły się jak najprędzéj w kolekcyi księdza Arcypasterza. Renowacyi starszych portretów dokonał w sposób bardzo umiejętny i staranny znany nasz malarz pan Lewicki z Peplina.

† ***Ks. Cezary Rost,*** proboszcz w Góraju, dekanatu zbąszyńskiego, rozstał się z tym światem wczoraj dnia 30 czerwca w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, w którym szukał ulgi w swych cierpieniach. Niebożczyk urodził się w r. 1844, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1870, w Góraju był od roku 1887. R. i. p.

* **Pan minister dr. Bosse,** zwiedzał wczoraj rano także archikatedrę naszą; jako *cicerone* służył mu Jaśnie Wielm. ksiądz Prałat Dorszewski. — Po południu o godzinie 2 minut 30 odjechał pan minister pociągiem na Krzyż do Berlina. W Mieszkowie rozpoczęto egzamin na życzenie pana ministra, odśpiewaniem polskiéj pieśni kościelnej.

* **Dziś** rozpoczynają się wielkie wakacye w szkołach tutejszych. Nauka rozpocznie się dnia 2 sierpnia. W szkole Ludwiki rozpoczęły się wakacye już we wtorek, a to dla grasujących wśród uczennic żarnic.

* **Przedwczoraj** rano około godziny $8^1/_2$ utonął w Warcie 22-letni czeladnik garncarski Teofil Bobkiewicz. Zwłok dotychczas nie odszukano.

* **Amazonki** w ogrodzie zoologicznym zabawią tylko do niedzieli włącznie.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Partya** emigrantów amerykańskich z pod zaboru rosyjskiego, którą dla niedostatecznych środków ku ojczystym stronom policya zwróciła, przejeżdżała onegdaj przez Poznań ku granicy.

* **Krotoszyn.** W niedzielę dnia 3 lipca r. b. odbędzie się majówka Towarzystwa Przemysłowego w Krotoszynie. Wymarsz o godzinie 1széj w południe z Rynku do boru Konarzewskiego.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Krotoszynie.
Dr. Borowski.

* **Mogilno.** Towarzystwo Przemysłowców w Mogilnie urządza w boru proboszczowskim Baba w niedzielę dnia 3 lipca zabawę latową, na którą najuprzejmiéj zaprasza

Zarząd Towarzystwa Przemysłowców w Mogilnie.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Smogulcu pobłogosławiony został w uroczystość śś. Piotra i Pawła związek małżeński pomiędzy panem Józefem Oświecimskim z Oświecima, a panną Moniką Laskowską, siostrzenicą państwa Szulczewskich z Chwaliszewa. Aktu kościelnego dopełnił proboszcz miejscowy ks. Kempski.

* **Kobylin.** Towarzystwo Przemysłowe tutejsze urządza w niedzielę dnia 3 lipca wycieczkę do lasku starkowieckiego. Wszystkich Przyjaciół i życzliwych naszemu Towarzystwu jak najuprzejmiéj zaprasza Zarząd.

* **Raszków.** W Jankowie Zaleśnym odbyła się w uroczystość śś. Piotra i Pawła introdukcya ks. Władysława Szymańskiego na probostwo tamtejsze. Introducentem był ks. dziekan Ołyński z Koźmina. Kazanie wygłosił ks. prob. Jagodziński z Krzywinia.

* **Szubin.** Tutejsze Kółko śpiewu kościelnego urządza w lasku p. Kłonieckiego na Smolnikach pod przewodnictwem miejscowego ks. proboszcza Radeckiego w poniedziałek 11 b. m. zabawę latową połączoną z grą fantową itd. Po odprawieniu na tę intencyą zakupionéj mszy św. o godzinie 10 przed południem, nastąpi wymarsz od plebanii z muzyką przez miasto do lasku. Szanownych członków oraz życzliwych Kółku gości uprasza się niniejszem o łaskawe i liczne przybycie. Osobnych zaproszeń nie wysełamy. Zarząd.

* **Kępno.** W Torzeńcu wybuchł w nocy na czwartek ogień i zniszczył tamtejszą owczarnię dominialną wraz z 500 owcami.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Jutro w sobotę obraz ludowy „Chata za wsią“.

W niedzielę obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami“

W poniedziałek toż samo.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Z powodu ważnych przeszkód przedstawienie z niedzieli odłożonem będzie na wtorek dnia 5 lipca; daną będzie komedya w 4 aktach „Kraj“.

* **W Bydgoszczy,** jak pisze „Ostd. Presse,“ szerzy się ogromnie socyalna demokracya, i dla tego odzywa się organ bydgoski do obywateli tamtejszych, aby przewrotne te idee zwalczali. Jednym z głównych motywów téj walki jest obawa przed przyszłemi wyborami, w których mógłby zajść taki przypadek, że przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy *Polakiem a kandydatem socyalistów* o krzesło w parlamencie. — Gdyby taki przypadek zaszedł, ciekawa rzecz, po któréj stronie stanęłaby „Ostd. Presse“ i w ogóle Niemcy w Bydgoskiém.

* **Z Wałcza** piszą do „Westpr. Volksbl.“:

„W królewskiéj wsi Kwyramiu, należącéj do katolickiéj parafii wałeckiéj, istniała od niepamiętnych czasów jedynie szkoła katolicka. Późniéj urządzono także szkołę ewangelicką. Obiedwie szkoły zrównano pod względem dochodu z roli, pomieszkania i drzewa, obaj nauczyciele mieli osobne budynki mieszkalne i gospodarcze. Obecnie uczęszcza do obydwóch szkół 144 dzieci; nauczycieli jest dwóch, klas trzy. Większość dzieci jest zawsze przeważnie katolicką. Z dniem 1 stycznia 1885 roku zmieniono obiedwie szkoły na symultankę; nauczyciela ewangelickiego zrobiono nauczycielem głównym, a nauczyciela katolickiego zdegradowano na nauczyciela drugiego. Odpowiednio do tego zmniejszono i pensyą nauczycielowi katolickiemu. Nauczyciel ewangelicki pobiera przeszło 900 marek pensyi, nauczyciel katolicki wraz z dodatkim państwowym w wysokości 110 m., tylko 779 marek. Do 1 stycznia 1885 roku miała szkoła katolicka 45,81 metrów kwadratowych drzewa na opał — teraz jako druga posada nauczycielska tylko 27,56 metrów kwadratowych, z czego przypada 17,80 m. kw. na opał szkoły, a 9,76 m. kw. dla nauczyciela. Drzewo nie wystarcza ani do połowy. Nauczyciel musi znaczną część swego lichego dochodu przeznaczać na zakupno drzewa. — A jakże stoi sprawa z religijném wychowaniem dzieci katolickich? Nie inaczéj, jak we wszystkich szkołach mięszanych. Nauczyciel główny ma na początku nauki dzieci pierwszéj klasy w swéj szkole, wszystkie dzieci modlą się i śpiewają, jak to zwykle w szkołach mieszanych. Dzieci katolickie przechodzą po mniéj więcéj dwóch godzinach ze szkoły ewangelickéj do katolickiéj i tu dopiero śpiewają według nauki katolickiéj. Przez to przechodzenie z jednéj szkoły do drugiéj, tracą dzieci codziennie co najmniéj kwadrans czasu. Ileż to w ciągu roku! Jeszcze gorzéj stoi sprawa ze szkołą pasionkową; dzieci takie z pierwszéj klasy wychodzą latem ze szkoły o godzinie 8, a tymczasem nauka religii katolickiéj rozpoczyna się dopiero z godziną 8. Ojcowie zlitujcie się nad waszemi dziećmi i postarajcie się o uregulowaną naukę religii przez przywrócenie szkoły katolickiéj! — Jak słychać, ludność katolicka już dawno poczyniła kroki do władz wyższych o zaprowadzenie szkół wyznaniowych. Odbyły się też już pod tym względem pertraktacye. Oby tylko katolicy byli zgodni! Tymczasem oczekują parafianie katoliccy z upragnieniem obsadzenia probostwa wałeckiego i spodziewać się należy, że nowy proboszcz ujrzy niebawem szkołę katolicką w Kwyramiu.“

* **Podatki** do rólniczego stowarzyszenia zawodowego w W. Ks. Poznańskiem w poszczególnych sekcyach powiatów wynoszą w r. 1891 na 1 markę podatku gruntowego: pow. babimoski 10 fen., gostyński 9 fen., grodziski 8 fen., jarociński 8 fen., kępiński 7 fen., kościański 9 fen., koźmiński 11 fen., krotoszyński 9 fen., leszczyński 7 fen., międzychodzki 11 fen., międzyrzecki 11 fen., nowotomyski 11 fen., obornicki 6 fen., odolanowski 10 fen., ostrowski 9 fen., ostrzeszowski 7 fen., pleszewski 10 fen., poznański wschod. 13 fen., poznański zachod. 9 fen., Poznań miasto 70 fen., rawicki 6 fen., śmigielski 7 fen., śremski 7 fen., średzki 8 fen., skwierzyński 10 fen., wrzesiński 8 fen., wschowski 8 fen.

* **Chełmińska dyecezya.** Cwiczenia duchowne dla księży odbywać się będą w seminaryum duchownem w Pelplinie tego roku od 12 do 16 września po polsku a od 19 do 23 września po niemiecku. Zgłoszenia do Biskupiego Generalnego Wikaryatu mają najpóźniéj do 31 sierpnia być nadesłane.

* **Toruń.** Agenci socyalistyczni uwijają się znowu po Toruniu i pod pozorem zakładania Towarzystw zawodowych odbywają zebrania robotników, na których najskrajniejsze nauki a raczéj bałamuctwa swoje wygłaszają, przyznając, że głównie im chodzi o propagandę w prowincyach wschodnich. A więc początek to propagandy między robotnikami Polakami.

* **Wrocław.** W przyszłą niedzielę dnia 3 lipca urządza Towarzystwo Polsko-Katolickie wspólną przechadzkę do Perscham. Miejce zborne ogród św. Wincentego przy Seminargasse 15 po południu o godzinie $1^1/_2$. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Berlin.** Niniejszém mamy zaszczyt zaprosić szanownych rodaków w Berlinie i okolicy na obchód pierwszéj rocznicy Towarzystwa Piekarzy Polskich w Perlinie, która się odbędzie dnia 3 lipca b. r. przy Kommandantenstr nr. 20 (Arminhallen). Początek punktualnie o godzinie 3ciéj. Z powodu wieczornéj pracy członków prosimy szanownych rodaków, rodaczki i delegatów o punktualność. Podczas posiedzenia kawa. Cena wstępu dla panów 50 fen., dla pań 15 fen., delegacye mają wstęp wolny. Pomiędzy I a II częścią będzie wylosowanie tortów.

Zarząd Towarzystwa Piekarzy Polskich w Berlinie.

* **Ślub.** W dniu wczorajszym o godzinie 11 przed południem poblogosławił ks. kardynał Dunajewski w swéj prywatnej kaplicy w pałacu biskupim związek małżeński hr. Jana Potockiego, syna śp. Stanisława i Anny z Działyńskich, z panną Różą hrabianką Wodzicką, córką śp. hr. Kazimierza Wodzickiego i Józefy z Dzieduszyckich.

* **W sprawie Hendingerego.** Dzienniki wiedeńskie podały wiadomość, iż władze rosyjskie zażądały wydania Hendigerego i że sąd krakowski żądaniu temu odmówił. Wiadomości te są bezpodstawne, gdyż rząd rosyjski wcale się nie odnosił do krakowskiego sądu z żądaniem wydania Hendingerego. — Rzecz dla śledztwa obojętna, ale charakteryzująca jaskrawo Hendingerego: oto niedługo przed aresztowaniem, ten człowiek, który ma na sumieniu tak wielu niewinnie aresztowanych w Królestwie Polskiém, zwrócił się do p. Adama Asnyka z prośbą o poparcie go w przedsięwzięciu, które zamyślił, to jest w urządzeniu odczytu (który sam Hendingery miał wygłosić) na dochód niewinnie aresztowanych w Królestwie Polskiém!! Trudno doprawdy o słowo właściwe do scharekteryzowania tego cynizmu.

* **Lwów.** W środę 29 czerwca o godzinie 11 przed południem zebrało się w sali ratuszowéj około 200 osób, zaproszonych do komitetu organizacyjnego. Zebraniu przewodniczył książę Adam Sapieha. W zastępstwie obłożnie chorego prezydenta miasta p. Mochnackiego, referował sprawę urządzenia wystawy wice-prezydent miasta p. dr. Marchwicki. Po przyjęciu przemówienia jego oklaskami, pan Rybczyński, kustosz muzeum przemysłowego zaproponował, aby na wystawie téj i wyroby artystyczno-przemysłowe i dział sztuki malarskiéj znalazły pomieszczenie. — Prezes wydziału krajowego p. Chamiec zapewnił, że jakkolwiek urzędownie tego oświadczenia nie czyni, to wydział krajowy i sejm niechybnie nader życzliwie sprawę wystawy poprą. (Oklaski). Następnie uchwalono jednogłośnie, by odbyła się powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 i przyjęto projektowany statut krajowéj wystawy. Na wniosek p. Gorayskiego jednomyślnie wybrany prezesem głównego komitetu książę Adam Sapieha który téż w serdecznych słowach skreślił program swéj działalności na tém stanowisku. Z kolei wybrano czterema wiceprezesami: St. hr. Badeniego, Aug. Gorayskiego, prezydenta miasta Lwowa i Krakowa. W końcu wybrano komisyą organizacyjną celem utworzenia głównego komitetu wystawowego.

* **Lwów.** Wiadomo, wśród jakich okoliczności wybrana została nowa rada miejska. Obecnie Lwów jest bez rady, gdyż 36 radnych zgłosiło rezygnacyą, a gdy na 100 radnych potrzebny jest komplet 75 do przedsięwzięcia wyborów prezydenta, wice-prezydenta, komisyi itd., przeto na wniosek dr. Roszkowskiego unieważniono cały akt wyborczy i rozpisane być muszą nowe wybory.

* **Wiedeń.** We wtorek odbyło się otwarcie nowo urządzonego oddziału polskiego na teatralno-muzycznéj wystawie, który był dotychczas tylko prowizorycznie zainstalowany. W otwarciu wzięli udział liczni członkowie Koła polskiego z panem Jaworskim na czele, kolonia polska tutejsza, tudzież reprezentanci miejscowéj i zagranicznéj prasy. Członkowie komitetu pp.: Alfred Szczepański i dr. Nossig oprowadzali gości. Oddział polski, który zajmuje przestrzeń od środka rotundy aż do drzwi zachodniego portalu, zawiera mnóstwo kosztownych i ciekawych przedmiotów, pochodzących z muzeów, bibliotek, tudzież zbiorów prywatnych, artystów i magnatów polskich. Pomiędzy innemi pomieszczono tam obrazy Matejki, Siemiradzkiego i Ajdukiewicza. — Wystawa polska obejmuje następujące oddziały: 1) pokój Chopina, 2) instrumenta muzyczne, 3) portrety, autografy i inne pamiątki polskich autorów dramatycznych, 4) portrety, autografy i pamiątki polskich kompozytorów, 5) teatra, aktorowie i śpiewacy, teatra w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu. 6) Zbiory arcydzieł polskiéj dramatycznéj literatury i polskiéj muzyki, historyczne pomniki, szopka z maryonetkami itd. — Po zwiedzeniu wystawy udali się goście na na wspólne śniadanie do hali muzycznéj.

* **Kości** walczących o wolność Polski. Dzienniki warszawskie donoszą, iż podczas kopania ziemi na fundamenta pod budowę domu na rogu ulic Hortensyi i Szpitalnéj, natrafiono na mnóstwo kości ludzkich. Kości te na dziesięciu wozach szpitalnych wywieziono na cmentarz brudzieński. W miejscu, gdzie te kości znaleziono, były one pogrzebane w czterech wielkich dołach, a w jednym z nich, najszerszym i najgłębszym, położonym w blizkości ulicy Szpitalnéj, ciała zmarłych były ułożone w cztery warstwy, jedna na drugiéj, a każda przesypywana była ziemią, bez trumien i jakichkolwiek śladów odzieży. — Natrafiono na jednego tylko niebożczyka w trumnie, która w połowie przegniła. — Lekarze oświadczyli, iż są to czaszki młodych mężczyzn, liczących od lat 18—30 i przed blizko stu laty w tem miejscu umarłych. Dziennikom warszawskim opiekuńcza cenzura nie pozwoliła o wypadku tym zamieszczać żadnych komentarzy; należy więc zaznaczyć, iż znalezione kości były ostatniemi szczątkami Polaków, walczących w 1794 r. podczas powstania Kilińskiego. Młodzież polska, należąca do pułków Działyńskich, walczyła podówczas z wojskami rosyjskiemi pod dowództwem Gagarina na placu Trzech krzyży, w pobliżu kościoła świętego Krzyża, oraz na Końskim targu, istniejącym podówczas na Nowym świecie. Liczba zabitych przenosiła 400. Pogrzebano ich we wspólnéj mogile na ówczesnym cmentarzu przy szpitalu Dzieciątka Jezus i teraz dopiéro kości ich poruszone zostały.

Kalendarz.

W sobotę 2 lipca Nawiedzenie N. M. P., św. Ottona.	Wschód słońca o g. 3 m. 43. Zachód o g. 8 m. 24.
W niedzielę 3 lipca św. Heliodora B.	Wschód słońca o g. 3 m. 43. Zachód o g. 8 m. 24.
W poniedziałek 4 lipca śś. Józefa Kalas. i Teodora.	Wschód słońca o g. 3 m. 44. Zachód o g. 8 m. 23.
We wtorek 5 lipca śś. Karoliny, Cyryla i Metodego.	Wschód słońca o g. 3 m. 45. Zachód o g. 8 m. 22.
W środę 6 lipca śś. Izajasza proroka i Domiceli panny.	Wschód słońca o g. 3 m. 46. Zachód o g. 8 m. 22.
W czwartek 7 lipca ś. Klaudyusza m.	Wschód słońca o g. 3 m. 47. Zachód o g. 8 m. 21.
W piątek 8 lipca śś. Elżbiety król. i Prokopa B.	Wschód słońca o g. 3 m. 48. Zachód o g. 8 m. 21.

Składki.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Zebrane na introdukcyi ks. proboszcza Sz. w Jankowie Zaleśnym 12 marek.

* **Na kościół w Nowym Tomyślu.** A. K. z Gniezna 12 marek.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiéj do dyspozycyi ks. profesora dr. Chotkowskiego:

A. K. z Gniezna 12 marek.

Wygnaniec z zachodu dla wygnańców Unitów na wschodzie 5 marek.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 czerwca.

BAZAR. Pani Mańkowska z Brodnicy, pani Gniazdowska z Królestwa Polskiego, Kościelski z żoną z Sepna, ks. Mieloch z Chyrowa w Galicyi, Dobrogojski z Prusinowa, Nieżychowski z Żelic, Nieżychowski z Nowego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Graeve z Borku, Wituski z Inowrocławia, Brechan z Wągrówca, Oświecimski z Oświecimia, Niche z żoną z Popowa, Plümcke z Kikowa, Heickerodt z Magdeburga, Przybyczyński z Królestwa Polskiego.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	1	30		29	30
Pszenica niżej.			Niem. 3% poż. pań.	87 60	87 70
na lipiec-sierpień	174 50	178 75	Consol. 4% . .	106 50	106 70
na wrzes.-paźdz.	175 25	— —	Consol. $3^1/_2$% .	100 70	100 40
Żyto niżej.			Pozn. 4% l. zast.	102 —	102 —
na lipiec . . .	188 25	— —	Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	96 —	96 20
na wrzes.-paźdz.	171 25	— —	Pozn. listy rent.	102 40	102 60
Oléj rzep. słabiej.			Poznań. oblig. .	94 10	94 20
na lipiec . . .	— —	— —	Austr. banknoty	170 90	170 80
na wrzes.-paźdz.	51 50	51 90	Austr. renta srbr.	80 60	80 50
Okowita słabiej.			Ros. banknoty .	204 20	204 60
eksportowa . .	37 50	37 50	Ros. listy zastaw.	96 60	96 75
na lipiec-sierpień	35 60	36	Pols. 5% lis. zas.	64 75	64 75
na sierpień-wrzes.	36 20	36 70	Pols. likw. lis. zas.	62 60	— —
na wrzes.-paźdz.	36 70	37 20	Węg. 4% renta zł.	94 20	94 30
na listop.-grudź.	35 20	35 60	Węg. 5% „ pap.	86 —	85 60
na kwiecień-maj	36 20	— —	Austr. kred. akcye	169 20	169 50
spożywcza . . .	— —	— —	Aust. franc. koleje	131 10	130 75
Owies			Lombardy . . .	43 10	43 50
na lipiec . . .	147 —	149 75			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	500	3300	słabo.		
okowity kw. ekp.	,000	,000			

Szczecin, 1 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	1		30	1
Pszenica słabo.			**Oléj rzep.** potw.		
na lipiec . .	196 —	192 50	na lipiec . .	52 50	52 50
na lipiec-sierpień	195 —	— —	na wrzes.-paźdz.	52 —	52 —
na wrzes.-paźdz.	185 —	182 50	**Okowita** niezm.		
			w miejscu eksport.	37 50	37 50
Żyto słabo.			na lipiec-sierpień	35 50	35 50
na lipiec . .	191 —	189 —	na sierpień-wrzes.	36 —	36 —
na lipiec-sierpień	190 50	175 —	**Petroleum**		
na wrzes.-paźdz.	173 —	171 —	w miejscu . . .	10 —	10 —

Stan powietrza.

Dnia 30 czerwca 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	767	Płd.Płd.Z. 4	pochmurno	14
Aberdeen	763	Płd. 1	pół zachm.	13
Chrystiansund	763	Płd.Płd.W. 2	bez chmur	10
Kopenhaga	761	Płd.W. 1	deszcz	13
Sztokholm	760	Płn.W. 4	zachm.	11
Haparanda	759	Płn. 4	pół zachm.	12
Petersburg	759	Z.Płn.Z. 1	pół zachm	13
Moskwa	760	PłnZ 1	bez chmur	13
Kork, Queenst	771	spokojnie.	pogodnie	13
Cherbourg	770	spokojnie.	pogodnie	16
Helder	768	Płn.Z. 5	bez chmur	12
Sylt	767	Płn.Płn.Z. 7	deszcz	11
Hamburg	758	Z.Płn.Z. 7	deszcz	11
Swinoujście[1])	756	Z.Płd.Z. 7	zachm.	13
Nowyport	755	Z. 2	zachm.	19
Kłajpeda[2])	754	Płd.Z. 8	deszcz	15
Paryż	771	Płn.Płn.W. 2	pochmurno	14
Monaster	766	Z. 6	zachm.	12
Kalsruhe[3])	769	Płn.Z. 3	zachm.	15
Wiesbaden	768	Płn.Z. 4	zachm.	13
Monachium	768	Płn.Z. 5	pochmurno	16
Kamienica	764	Płn.Z. 5	deszcz	11
Berlin[4])	760	Z. 5	pochmurno	14
Wiedeń	762	Z. 4	deszcz	18
Wrocław	760	Z. 5	zachm.	20
Ile d'Aix	770	W.Płn.W. 4	pogodnie	15
Nizza	762	Z. 1	bez chmur	21
Tryest	762	spokojnie.	bez chmur	27

[1]) Wieczorem zawieja z deszczem. [2]) Nocą silna burza z deszczem. [3]) Nocą burza z deszczem. [4]) Po południa burza z deszczem.

Pogląd na stan powietrza.

Leżąca wczoraj ponad ujściem Tamizy zniżka, postąpiła z pogłębieniem do mniéj więcéj 750 mm. ku W. do wysp duńskich. Równocześnie podniósł się barometr ponad Francyą i południowo-zachodnią Wielką Brytanią poza 770 mm. Z tego powodu panowały na PłdZ. zniżki ponad wschodnią częścią morza północnego i północno-zachodniemi Niemcami burzliwe wiatry z PłnZ.; ponad południową Szwecyą i Skagerakiem wiał burzliwy z W. Przy głównie ożywionym wietrze z Z. jest w Niemczech powietrze wogóle pochmuchne, na Płn. spadły bardzo rzęsiste deszcze, a po licznych burzach opadła temperatura, która wczoraj doszła do 33 st., w wielu razach znacznie, miejscami aż do 6 st. pod normalną. Dalsze ponowne kroczenie zachodniéj zwyżki ku W. pozwala się spodziewać rychłéj pogody.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
30. Po połud. 2	754,1	Z. burzliwy	zachm.	+ 16,0
30. Wiecz. 9	753,0	PłdZ. burzl.	zachm.	+ 13,1
1. Rano 7	756,4	PłnZ. silny	zachm.[1])	+ 11,0

[1]) Wieczorem i nocą deszcz.

Dnia 30 czerwca maximum ciepła + 23,5° Cel.
„ 30 „ minimum „ + 12,8° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 1 lipca 1892.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	Pf.	śred. M.	Pf.	pośl. M.	Pf.	w przecięciu M.	Pf.
Pszenica cena najwyższa 100 klg.	—	—	21	—	20	40	20	55
Pszenica „ najniższa	—	—	20	60	20	20		
Żyto cena najwyższa	18	60	18	20	17	60	18	03
Żyto „ najniższa	18	40	18	—	17	40		
Jęczmień cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień „ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Owies cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies „ najniższa	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły		najw. M.	Pf.	najniż. M.	Pf.	w przec M.	Pf.
Słoma prosta	za 100 kl.	4	50	4	—	4	25
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	—	4	50	4	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	8	—	6	50	7	25
Wołowina od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
Wołowina od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-	1	40	1	30	1	35
Cielęcina	-	1	30	1	20	1	25
Skopowina	-	1	30	1	20	1	25
Słonina	-	1	80	1	70	1	75
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

(K) **Poznań**, 1 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochmurno.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55.40 mk., 70-ta 35.70 mk., lipiec 50-ta 55 40. 70-ta 35,70 m., maj 50-ta —,— m.. 70-ta —.— m.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 1 lipca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni		
Pszenica	100 kilog.	21	70	21	10	20	70	—
Żyto	-	18	70	18	40	18	10	-
„ nowe	-	—	—	—	—	—	—	
Jęczmień	-	16	—	15	—	14	50	
Owies	-	16	—	15	50	15		
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—		
„ na paszę	-	—	—	—	—	—		
Kartofle	-	6	—	5	50	—	—	
Wyka	-	12	50	12	—	—	—	
Rzepik	-	—		—				
Łubin żółty	-	8	20	7	50	—	—	
„ niebieski	-	7	10	6	60	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe)

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk

w miejscu bez beczki 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 30 czerwca 1892.

Pszenica dobra. zdrowa 200—208 m., poślednia 191,0 do 199 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 175—182 mrk., poślednie wilgotne 170—175 mrk.

Owies 150—160 m.

Jęczmień według jakości 148—155 mrk., dla browarów 156—165.

Groch na paszę 160—172 m., wrzący 185—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta —,— mrk., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 30 czerwca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 196,00 żąd., wrzesień-październik 172,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na czerwiec (50-ta) 55.50 żąd.. (70-ta) 35,80 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 35,80 żąd., sierpień-wrzesień 36,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 1 lipca: żyto 196.00 mk., pszenica —.— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 54,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 30 czerwca: (50-ta) 55,50 mrk., (70-ta) 35,80 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	ciężki naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	średni naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	lekki towar naj-niż. M	F.
Pszenica biała	20	60	20	30	19	50	19	0	17	60	16	60
Pszenica żółta	20	50	20	[illegible]	19	50	19	00	17	60	16	60
Żyto	19	70	19	30	18	6[illegible]	18	3[illegible]	17	30	17	10
Jęczmień	16	00	15	50	15	10	14	8[illegible]	14	10	13	00
Owies	14	90	14	40	14	10	13	60	13	10	12	60
Groch	21	00	20	30	19	50	1[illegible]	00	18	00	17	50

Szczecin, 30 czerwca 1892

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 190—205 m., na czerwiec 196,0 płc., na wrzesień październik 185.0 płac.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu 170 - 187 mrk. na czerwiec 191,0 płc., wrzesień-październik 173,0 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 płac.

Okowita staléj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 37,5 płac., 50-ta —,— płac., na czerwiec 35,5 nom., na sierpień-wrzesień 36,0 nom.

Magdeburg, 30 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 17,80, cukier ziarn. excl. 88% 17,10. cuk. ziarn. excl 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,25. f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,90— pł., 12,97½ żąd., lipiec 12,95 pł., 12,97½ żąd.. sierpień 13,10— płac., 13,15— żąd., październik-grudzień 12,67½ płc., 12,72½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 30 czerwca. — Okowita spok., za czerwiec lipiec 26½ żąd., lipiec-sierpień 26½ żąd., sierpień-wrzesień 26¾ żąd., wrzesień-październik 26¾ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec —,—, za lipiec 63¼, za wrzesień 62½, za grudzień 61¼. Usposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Poznań-Krzyż.

Odchodzą.	Przychodzą.
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	

Poznań-Bydgoszcz-Toruń.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.

Poznań-Piła.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Poznań-Wrocław.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.

Poznań-Berlin-Guben.

Odchodzą.	Przychodzą.
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.

Poznań-Kluczbork.

Odchodzą.	Przychodzą.
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.

Poznań-Strzałkowo.

Odchodzą.	Przychodzą.
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,51 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dnia 30-go czerwca r. b. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, w 48-mym roku życia, ś. p, (102)

X. Cezary Rost,

proboszcz z Góraju.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go b. m. o godz. 4-téj po południu z Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim w Poznaniu.

O czem donosi w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina.

Adoracya
Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
Wydał
X. Witołd Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pensyonat,
który matka moja utrzymywała przez lat 30 dla młodzieży uczęszczającéj do szkół tutejszych, zostaje nadal pod mojem kierownictwem. Chłopczyków przyjmuję każdego czasu.
Stanisława Kurzyńska,
(103) ulica Półwiejska nr. 3l.

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (1167)
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Na wyprawy
garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

(1328) **Wapno**
do budowli najlepsze szląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia
W. Trąmpczyński, Nakło.

Rzepę ścierniskową olbrzymią
długą lub okrągłą poleca za funt po 80 fen., przy odbiorze 10 funt franco każdéj stacyi pocztowéj **Handel nasion**
B. Hozakowski, Toruń.

PRZEWODNIK
dla polskich robotników
w Niemczech.
Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

„Spółka Melioracyjna“
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)
Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.
Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.
Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniéj cenie
Bryliński & Twardowski,
(101) Skład machin rolniczych
w Poznaniu, Rycerska ulica 11.

Wielebnemu Duchowieństwu, Rodzicom i Opiekunom polecamy
Przyjaciela Dzieci
pismo tygodniowe
które dodaje się co wtorek do
Pielgrzyma
wydawanego w Pelplinie
3 razy tygodniowo.
Prócz tego co sobotę dodaje się do „Pielgrzyma“ jeszcze pismo religijne i obyczajowe (2021)
KRZYŻ
zawierający nauki religijne, moralne powieści itd.
„Pielgrzym“ razem z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1 20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 m.
(Zeitungsliste II. Abt. s. 66.)
Eksped. Pielgrzyma
w Pelplinie.

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Empfehlenswerth für jede Familie!
25 Preis-Medaillen.
H. UNDERBERG-ALBRECHT's
allein echter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein
Gegründet 1846.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

Kąpiele morskie i solankowe
w Kolbergermünde (Kołobrzeg).
Połączenie telefonowe z Kołobrzegiem - Szczecinem - Berlinem.
Hotel Victoria z pensyonatem
nowo założony, połączony bezpośrednio z solankami i kąpielami borowinowemi Dr. Behrenda, położony przy głównéj promenadzie; ma 50 wygodnie urządzonych, w piece zaopatrzonych pokoi i wyborną kuchnią. Otwarty przez cały rok. Pokój począwszy od 2,50 za dobę. Służący hotelowy na dworcu kolei. (2017)
Właściciel **G. W. Knuth,**
długoletni nadpiwniczy nowéj resursy.

Hambursko-Amerykańskie
Towarz. Akcyjne żeglugi parowéj.
Bezpośrednia komunikacya parowcami pocztowemi. (1541)

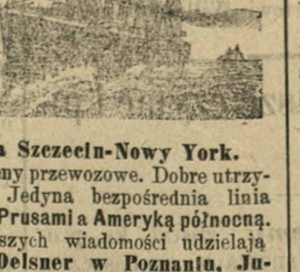

Linia Szczecin-Nowy York.
Tanie ceny przewozowe. Dobre utrzymanie. Jedyna bezpośrednia linia między **Prusami a Ameryką północną.**
Bliższych wiadomości udzielają **Mich. Oelsner w Poznaniu, Juliusz Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrześni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (2000)

Organista
żonaty, młody, egzaminowany przez X. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, mający przytem dobry głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Michała t. roku innéj posady najchętniéj w mieście. Gdzie i kto wskaże **Eksped. Kur. Pozn. sub B. L. 2041.**

Przewielebnemu Duchowieństwu niemniéj Szan. Publiczności i W. Państwu miasta **Poznania** jako też i na prowincyi polecam się jako
kuchmistrz
i przyjmuję zamówienia na wszelkie uroczystości. (2031)
W. Mizerski
Ulica Rycerska 36, I. p.
Rekomendacye pierwszorzędnych domów.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.